

W TELEWIZJI POKAŻA

Lupa nie do wymazania

TVP Kultura

„Wymazywanie” Thomasa Bernharda

reż. Krystian Lupa

rejestracja: TVP Kultura i Narodowy Instytut Audiowizualny

emisja - 12 grudnia godz. 17.15, Postscriptum - godz. 22.45

•• W spektaklu „Wymazywanie” według monologu Thomasa Bernharda Krystian Lupa doprowadza do ekstremum towarzyszące mu od lat pytanie: czy mamy prawo zajmować się osobistymi rozterkami, gdy historia zmiata z powierzchni ziemi miliony?

Wieczór z teatrem Lupy to zgoda na poddanie się powolnemu procesowi. Ze wszystkimi konsekwencjami, niedogodnościami i duchowymi zdobyczami. Reżyser przerzuca na widza własne rozczarowania, wątpliwości. Daje mu odczuć szarpaninę, jaką on sam toczy z pytaniami ostatecznymi. W „Wymazywaniu” według Thomasa Bernharda (nagranie przedstawienia z 2001 roku z warszawskiego Teatru Dramatycznego) przez kilka godzin podkreca rozdraganie Franza Muraua (Piotr Skiba) rozliczającego się z własną przeszłością i historią Austrii. Ten intelektualista, filozof i nauczyciel wciąż odbiorców w kołowrót narcystycznych obsesji. Egocentryczny i maniacko skrupulatny bada każdy szczegół ze swojej biografii. Wszystko ma znaczenie, wszystko warte jest przywołania. Chodzi przecież o niebagatelną stawkę - o znalezienie przyczyn własnego nieprzystosowania, impotencji twórczej i wyolbrzymionego poczucia odpowiedzialności za naród, historię i ludzkość.

Czy zawinił ojciec (Adam Ferency) ukrywający nazistów w ogrodowej altance? Czy romansująca z kardynałem Spadoliniem (Władysław Kowalski) matka (Jadwiga Janowska-Cieślak)? Potworny szczebiot siostrzyczek, a może nieodpowiednie do wieku lektury? Franz szuka, tropi, śledzi, przytłacza swojego ucznia Gambettiego (Andrzej Szeremeta) niekończącymi autoanalizami.

Prymitywny śmiech-Gambettiego pozwala wątpić, czy faktycznie przychodzi on do Franza po naukę czy raczej po to, aby zakpić ze zdziwaczałego blazna. Uczeń bawi się nauczycielem, nauczyciel bawi się kosztem poetki Marii (Maja Ko-

morowska). Nikt nikogo nie traktuje poważnie, ale nikt też nie pozwala sobie na pogardę. Ekscentrycy i socjopaci traktują się z zaskakującą wyrozumiałością.

Przeskoki czasowe między krainą dzieciństwa, snami, wspomnieniami a gabinetem dokonują się niemal niedostrzegalnie. Wszystko miesza się, zbiega, staje się ciągłym zapisem myśli człowieka opanowanego przez wstyd, poczucie winy i manię wielkości. Teatralna realizacja wydawała się koncentrować wokół sądu nad narodem austriackim, który nadal nie przepracował swojej uległości wobec faszyzmu. Wersja telewizyjna to sąd nad człowiekiem.

Bohaterowie Lupy bywają słabi i komiczni.

Żyją w iluzji

i samozakłamaniu.

Ich walka z własnymi
obsesjami może być
dla widza wyzwoleniem
lub przytłoczyć go
bolesnym napięciem

„Wymazywanie” to najmocniejszy punkt cyklu, w jaki od lat układają się spektakle Krystiana Lupy. Cyklu o dramatycznej potrzebie człowieka, by zaistnieć, by być zapamiętanym, by znaleźć uzasadnienie dla swoich banalnych, pospolitych kompleksów i doświadczeń. Gdzie kończy się szlachetne poczucie odpowiedzialności, a zaczyna monstrualny egocentryzm? Kiedy roztropne i skromne „wstrzymywanie się od radykalnych sądów” zamienia się w zwykłe tchórzostwo? Bohaterowie Lupy bywają słabi i komiczni. Żyją w iluzji i samozakłamaniu. Ich nieustanna walka z własnym popapranie może być dla widza wyzwoleniem lub przytłoczyć go bolesnym napięciem. „Wymazywanie” to proces. Bez końca i bez gwarancji sukcesu. •

JOANNA DERKACZEWSKA